Droga bando Łysego…

Nie będę kłamał, jak zwykle, kiedy powiem, że temat start upu rozpalił moje serce i wyobraźnię.

Od kilku lat szukam czegoś, jakiegoś projektu, któremu mógłbym się oddać i nazwać „swoim”.

Nie jest to biznes plan, nie ma wykresów i analiz, bardziej przemyślenia starszego pana :D

Oczywiście, mam już swoje lata i do takich „zrywów” podchodzę ostrożnie nie robiąc sobie większej nadziei. Z drugiej strony myślę, że w taki sposób powstają czasem największe firmy – od ludzi którzy nie potraktowali takich rzeczy jak wymysły i nie odwrócili się za szybko od swoich marzeń.

Chciałbym jednak zacząć od sprostowania, mam nadzieję, że nie zabrzmi to źle, ale chciałbym aby każdy był na „tej samej stronie” i nie marnował czasu, bądź wyobrażał sobie rzeczy.

* dużo żartuję, ale traktuje to wszystko poważnie, poświęciłem bardzo dużo czasu na rozkminy w tym temacie
* nie szukam projektu, gdzie trzeba będzie wyłożyć miliony, gdzie nie da się zacząć bez dofinansowania itp.
* nie szukam projektu, gdzie trzeba będzie opłacać ludzi (przynajmniej w początkowej fazie i jeżeli chodzi o core zespołu) Bardziej szukam czegoś na zasadzie inwestycji swojego czasu i umiejętności za udziały w przyszłych, ewentualnych (trzeba być szczerym), zyskach. Wiem, brzmi to jak typowy Januszex ale co zrobić.
* każdy z ekipy musi włożyć podobną ilość czasu i „zapracować” na swoje udziały. Nie ma też sensu zaczynać, jeżeli mamy zamiar poświęcić na to 15min dziennie.
* wiem, że każdy, w zależności od etapu życia ma inne priorytety. Ja chciałbym traktować taki projekt bardziej jako passive income (przynajmniej na początku bo kto wie co będzie dalej) a głównie jako okazję do zrobienia czegoś fajnego / rozwój marki osobistej i kontaktów. Chociaż kasa to oczywiście bardzo miły dodatek i docelowy… cel.

Wiem jak to może brzmieć. Stawiam jednak na transparentność. Przemyślałem to już kilka razy, i doszedłem do wniosku, że jestem na takim etapie życia, że takie rozwiązanie pasuje mi najbardziej. Niby kto nie ryzykuje i nie pracuje po 120h tygodniowo nic nie osiągnie, ja jednak w to nie wierzę. Oczywiście, trzeba włożyć pracę aby coś mieć, zapewniam, że jak się wkręcę w jakiś projekt to poświęcam temu każdą wolną chwilę. Chodzi oto, ze nie trzeba stawiać wszystkiego na szali, brać kredytów itp.

Do rzeczy!

Trochę tutaj może zrobię konia trojańskiego… ☺ Start up miał być w klimatach obliczania śladu węglowego itp. Nadal uważam, że będzie dużo zagubionych firm które będą szukać informacji… a podstawą dobrego biznesu jest przecież zaspakajanie potrzeb.

Tyle, że ja nie jestem ekspertem w tej dziedzinie a to wszystko byłoby podszyte grubymi nićmi. Nie czuł bym się komfortowo wymyślając coś o czym nie mam do końca pojęcia. Tydzień czy dwa researchu nie styknie. Nie umiem też sprzedawać czegoś co uważam, za bzdurę.

Jest jednak coś na czym się znam i czym się interesuję. Jest coś o czym myślę od dawna w ramach własnego projektu. System zarządzania produkcją.

Kilka razy już o tym zrzędziłem na discordzie ☺

Domyślam się co myślicie kiedy słyszycie „ERP”:

* Jest tego w pisdu!
* Taki system to moloch i potrzeba całej ekipy programistów w piwnicy.
* Potrzeba do tego potężnej dystrybucji/marketingu.
* Co ja o tym mogę widzieć?!

Więc… I tak i nie. Tak, końcowy produkt obsługujący księgowość, produkcję, kadry, magazyny i rachunkowość to moloch. Uważam to jednak za błąd większości firmy które chcą wejść na rynek – ogromny produkt wymagający potężnych zasobów, pisany jako pudełkowe rozwiązanie i sprzedawany pod ciśnieniem za miliony, tak aby wyrównać jak najszybciej kosmiczne koszty produkcji.

Moim zdaniem cała atrakcyjność takiego projektu tkwi w możliwości jego skalowania. Nie trzeba robić wszystkiego na raz. Z mojego doświadczenia wynika, że monitorowanie, harmonogramowanie i graficzna prezentacja obłożenia produkcji to już więcej niż posiada większość małych i średnich firm.

Dlaczego uważam, że jest na tym rynku nisza, i że można coś zwojować?

W skrócie? **Craftowy ERP** (Moe pytałeś co wymyśliłem podczas spania – tzn. chodzi tylko o nazwę ;) ).

Już tłumaczę. Otóż, większość systemów na rynku to bezduszne molochy, o niskiej jakości zarówno kodu jak i UX, mające w dupie końcowego odbiorcę.

Chodzi oto aby stworzyć ideę i marketing który mówiłby wyraźnie – stawiamy na komunikację, zadowolonego klienta, rozwój w stylu crowfundingowym (nie wiem jak to nazwać). Myślałem np. że fajnie by było dorwać jakąś firmę z okolicy która by potrzebowała jakiegoś systemu i w socialach pokazywać jej bolączki i jak można je rozwiązać. Chociażby u żony w firmie – chcieli zatrudnić kierownika produkcji tylko dlatego, że ludzie czasami nie wiedzieli co mają robić. Kiedy im powiedziałem, że do tego nie trzeba kierownika za 9k brutto miesięcznie a dobry soft, to byli zdziwieni. No bo wyobraźcie sobie, że przychodzicie do pracy i każdy pracownik ma rozpisane na cały dzień co powinien robić i ile, mniej więcej, powinno mu to zająć. Za soft zapłaciliby, powiedzmy, 750 netto na miesiąc, a taka funkcjonalność to nie rocket science. To są realne korzyści które można wyliczać.

Od ponad 10 lat siedzę w tematach związanych z zarządzaniem produkcji. Miałem do czynienia z 4 firmami produkcyjnymi z różnymi profilami i typami tejże. Przez 2 lata byłem odpowiedzialny (zanim mnie wychujali w tym temacie) za znalezienie i wprowadzenie systemu ERP do jednej z nich. Przejrzałem i testowałem kilkanaście dostępnych rozwiązań. I wiecie co? Wszystkie miały podobne cechy:

* kosztowały niebotyczne kwoty.
* były mało transparentne – nie było możliwości testów, zawsze trzeba się umawiać na prezentacje, cena ukrywana do samego końca.
* Wdrożenie odbywało się najczęściej przez ludzi którzy nie mają pojęcia i muszą stawiać na rzęsach żeby dowieźć to co naobiecywali handlowcy. Gdzieś widziałem jakieś badania z których wynikało, ze 70-80% wdrożeń nie kończy się zadowoleniem klienta.
* były rozwiązaniami pudełkowymi z taka strukturą i architekturą, że każda zmiana była prawie niemożliwa.
* były brzydkie jak noc (jakby pisali je sami BE) a o UX słyszeli tylko w legendach.
* nie dawały większych nadziei na updatety itp.

Koniec końców, przez dwa lata wprowadzaliśmy to oprogramowanie:  
<https://www.cfi.pl/system-erp/produkcja/>

Laureat nagród… w teorii mają dużo świetnych rozwiązań… chwalili się, że mają AI wspomagające planowanie, fajnie skonfigurowany algorytm genetyczny… dlatego ich wybrałem.

W praktyce? Wdrożenie trwało 2 lata… bo nie wzięli pod uwagę specyfiki drukarni i nie potrafili dowieźć. Przez te dwa lata przyjechał do nas 1 koleś.. może z 5 razy. Program miał responsywność windowsa 95 który chodzi 4 lata bez reinslacji i przejrzystość jak autocad z pootwieranymi wszystkimi opcjami. Wydaliśmy na to z 400+tys tylko po to aby spuścić to do kosza a kilku pracownikom przysporzyć nerwicy i depresji.

Oni nawet nie potrafili wyczyścić bazy danych! Po dwóch latach nie dało się pracować na sofcie bo harmonogram produkcji otwierał się 5min (DOSŁOWNIE).

Typowe podejście takich firmy, jak najszybciej wcisnąć ci pudełkowy syf a potem kasować 450 netto/h za poprawki których w większości nie da się wprowadzić. Firma mimo to się rozwija i ma zbyt.

Wtedy zacząłem się zastawiać, czy naprawdę tak trudno w tych czasach zrobić coś fajnego? Coś co na prawdę ogarnie firmom problemy? Grałem w factorio, dual universe i kilka symulacji/ekonomicznych i tam miałem fabryki bardziej skomplikowane od tej w pracy i wszystko można było ogarnąć, a na dodatek 1000 innych graczy miało taki same! Najśmieszniejsze jest to, że te gry kosztowały promil tego co tamte softy!

I tak zrodził się w mojej głowie pomysł, który ewoluuje już 3 lata.

Oczywiście przychodziły etapy zwątpienia. „Co ja mogę wiedzieć” itp. Potem jednak człowiek zaczyna pracę w kolejnej firmie… z robotami, w ch dobrą marżą i pozycją na rynku, specjalistami od automatyki i zarządzania… patrzy na ich system który w dużej mierze okazuje się EXCELEM! Kolejny przykład, kiedy wydane zostało kupę kasy na SAPa który nawet nie ogarnia produkcji a za pomost służy tutaj autorski program firmy która wdrażała SAPa… który jest po prostu porażką i poziomem przypomina mój projekt do nauki w reacie.

Pomyślałem zatem, dlaczego nie stworzyć czegoś co rozjebie ten beton na tym rynku i spróbuje robić sprawy inaczej? Produkt który miałby takie cechy:

* **Craftowy ERP** – strategia, podejście i marketing oparte na tym, że produkt nie będzie „pudełkowy” ale będzie stawiał na to, aby zaspokoić potrzeby i rozwiązywać problemy. Inną analogią którą czasami tutaj używam jest kino. Kilka lat temu aby zrobić film trzeba było „użyć” Hollywood, grubych milionów dolarów, potem zapłacić za kino itp. Teraz jest netflix – który odwala tą samą robotę za 15 zeta na miesiąc. Mamy większy wybór, możemy spersonalizować co chcemy. Efekt skali i niskiego kosztu, robi robotę finansowo.
* Transparencja od początku – prosty plan cenowy, darmowy do np. jednego produktu czy jakiejś ilości operacji. Nie trzeba się umawiać na spotkania, podawać danych, czekać aż przyjedzie sprzedawca aby mamić nam oczy. Wchodzisz, rejestrujesz się i testujesz produkt, możesz zadać pytania na bieżąco.
* Strategia cenowa oparta na ilości a nie „jakości” – chodzi tutaj oczywiście o ceny a nie jakość produktu. Soft byłby skierowany głównie do małych i średnich przedsiębiorstw, których nie stać na wydanie 50k+ na rozwiązanie które i tak zaspokoi ich potrzeby w 50%. Targetem było by bardziej 100 firm po mniejszym abonamencie niż 10 za setki tysięcy. Tutaj wchodzi kolejny pkt.
* Modułowość – system składałby się z core – które byłoby tanie, ale dawało realne korzyści firmom. Core byłby obudowany modułami które można dokupić. Firmy korzystają z kilku softów aby ogarnąć różne potrzeby – w poprzedniej firmie mieliśmy osobny program do rejestracji czasu pracy pracowników – nie ogarniał żadnych przepisów prawa, nic nie podpowiadał – po prostu można było podejrzeć i zarządzać kliknięciami. Płaciliśmy jak za zboże. Dodatkowo wchodził system raportowania który nie robił nic tylko brał gotowe dane i budował wykresy… W obecnej pracy systemów jest chyba z 6-7… W wielu firmach pracownicy nie wiedzą dlaczego zarobili tyle ile zarobili (nadgodziny, premię od OEE, kary za l4) w tej i poprzedniej firmie zabili by za coś co by pracownikowi pokazywało ile zarobi i dlaczego. Takich rzeczy są dziesiątki a firmy, choć różne, potrzebują najczęściej tego samego.

Same karty urlopowe w takich firmach to nie raz bolączka. Kiedyś rozmawiałem z kumplem, kierownikiem produkcji, i mówię mu „Jarek, a gdyby wnioski przychodziły ci na telefon? Gdyby razem z wnioskiem wyświetliło ci czy ta absencja nie zagrozi produkcji i są zastępcy?” Odpowiedział mi, że za dużo star treka się naoglądałem :D Kiedy taki fitcher, przy dobrym ekosystemie całości to tydzień klikania max… tak ludzie podchodzą i takie mają pojęcia o tym co da się zrobić i jak ułatwić im pracę.

A przecież karty urlopowe to papier.. ślad węglowy! Ileż można zaoszczędzić? ☺ Ileż można ucisnąć tutaj marketingowej propagandy?!

* Proste wdrożenia na podstawie filmów instruktażowych np. na YT. Każdy będzie mógł to zrobić sam, zobaczyć wcześniej jak to się robi, co potrzeba. W razie czego, w ostateczności, zamówić płatną wizytę doradczą. Większość wdrożeń siada, bo pracownicy nie rozumieją co i po co robią albo robi się to za nich.
* Minimalizm i UX – ustawiasz sobie co chcesz widzieć i jak, pani Krysia z logistyki nie musi brodzić w setkach opcji.
* Elastyczność „wkładania” danych. Np. możliwość robienia zamówienia przez maila – nie uwierzycie ile firm jeszcze działa na zasadzanie pisania do siebie maili – „zamawiam produkt X z uszczelką Y, dostawa na U”

Dlaczego nie zrobiłem tego sam? To dobre pytanie i prosta odpowiedź ☺ W poprzednim roku zacząłem i próbowałem. Spędziłem nad z 500+ godzin i doprowadziłem do etapu, że powiedzmy mogę zaprezentować zamysł. Pewnie gdybym siedział nad tym jeszcze kilka lat to bym doprowadził do stanu do sprzedaży. Jestem jednak trochę perfekcjonistą nie mógłbym sprzedawać bubla z drugiej strony realistą i wiem, że nie starczy mi po prostu czasu aby się uczyć i dowozić wszystko na raz. Chciałbym coś ogarnąć przed 50tką ☺

Na zachodzie jest jeszcze gorzej jeżeli chodzi o takie rozwiązania – a przecież produkcja rządzi się takimi samymi prawami.

Są specyficzne branże w których normalne rozwiązania nie radzą sobie w ogóle – albo słabo. Np. poligrafia w której pracowałem. Znam firmę we Francji która by zabiła za oprogramowanie które mieliśmy a które i tak było do dupy.

Jakbym to widział?

Tyle razy to planowałem i obmyślałem, że mam setki pomysłów. Tutaj można podpinać tyle, rzeczy, tyle fitcherów, że sky is the limit ☺ Porządna obsługa B2B która staje się co raz bardziej popularna, konfiguratory produktów.

Kiedy jakaś firma zaoszczędzi 100k+ na soft, a zamiast tego zapłaci <1k miesięcznie i zobaczy, że działa to można jej proponować inne rozwiązania szyte na miarę i już kasować odpowiednio. Co najlepsze te rozwiązania będą potem pasować do innych firm ;)

Przede wszystkim to fajny temat bo można go rozbić na moduły/etapy. Można to będzie ogarnąć w ten sposób, że zaprojektujemy ogólną funkcjonalność i kiedy będą trwały pracę nad jakimś etapem to będzie można projektować następny w szczegółach.

Tak jak pisałem chciałbym się skupić, na początku, na ogarnianiu produkcji. Inne rzeczy jak np. handel, fakturowanie czy kadry to już albo duża porcja pracy albo obwarowania przepisami. Przynajmniej na początku.

Najpierw trzeba by dograć ogólną formę takiej apki/softa. Zaplanować co chcemy zrobić w wersji finalnej (takiej której byśmy mogli oferować klientom) i pisać kod ratami ale projektować z tym co będzie docelowo w głowie i żeby dało się go skalować.

Potem trzeba zrobić konfigurację firmy – procesy, maszyny itp.

Najtrudniejsze będzie ogarnięcie harmonogramowania. Wersja podstawowa jest prosta – mam to w sumie, po amatorsku, napisane u siebie. Schodki zaczynają się jak byśmy chcieli to zrobić lepiej. Tyle, że nawet w wersji medium – którą spokojnie napiszę nawet sam – to i tak więcej niż ma większość firm.

Śledzenie kosztów czy gospodarka magazynowa potem to będzie pikuś.

**Wiem, że to masło maślane, nie chcę jednak tutaj rozpisywać szczegółów, bo nikt tego nie przeczyta do końca i pewnie zrozumie. Chodzi o pomysł.**

Nie chcę was tutaj zanudzać pomysłami i szczegółami. W tym temacie można zrobić naprawdę dużo i najlepsze jest to, że bardzo mało firm oferuje to na rynku – a jeżeli to nie w komplecie.

Tak jak pisałem, można tutaj np. dorzucić kadry – kiedyś miałem pomysł na taką apkę, żeby pracownicy sprawdzić pracodawcę (głównie z myślą o Ukraińcach których jest w pisdu, nie znają prawa a często się ich ciula) Wiem, że z waszej perspektywy to inaczej wygląda bo pewnie nie pracowaliście nigdy na produkcji. Nawet w obecnej firmie mamy problem bo nie mogą wymyśleć spójnego i sprawiedliwego systemu wynagrodzeń.

Myślę, że core zespołu powinien mieć z 3-4 ludzi, tak aby jednak coś z tego mieć.

Każdy ma inną perspektywę i plan na siebie. Można z budowy tego zrobić serię na YT. Nie było chyba jeszcze czegoś z budowy start upa ☺ Można by rozmawiać o problemach, rozwiązaniach itp. Można zrobić z tego markę osobistą proponując unikatowe rozwiązania np. websockety i updaty w czasie rzeczywistym, z tego co wiem, żaden soft tego nie wykorzystuje.

Wszystko do obgadania.

Czego możecie oczekiwać ode mnie?

Przede wszystkim będę waszym Stevem Jobsem! Hahaha nie, nie będę jechał na plecach waszej pracy. Chodzi mi oto, że mam tysiące pomysłów i wizji na rzeczy które mogą zostać użyte w praktyce i znam potrzeby firm.

Mogę to wszystko zaprojektować… ok, uważam, że mogę ☺ Jeżeli chodzi o core, przerabiałem to już kilka razy… kiedy próbowałem to napisać samemu. Na pewno w jakimś stopniu to by musiała być współpraca całego zespołu (koniec końców, dobrze gdyby każdy wiedział jak działa soft od podszewki)

Spodziewam się jednak, że najpierw złapiecie się za głowę jak zacznę zadawać serię głupich pytań, co do DB np. ;)

Mogę pomóc w kodowaniu. W zależności od stacku oczywiście. Ostatnio siedziałem w reactie i nestcie, podstawy angulara przypomniałbym sobie szybko. Mogę opisywać algorytmy np. dotyczące planowania, w pseudokodzie. Mogę pobawić się css, chociaż tego nie lubię ☺ Dokumentacja – tutaj z podpowiedziami kogoś kto to ogarniał w branży.

Mogę zająć się promocją, testowaniem (jako użytkownik), ogarnianiem zapytań od ewentualnych klientów czy prezentacjami u nich itp.

W dalszych etapach mogę ogarniać specjalistów z różnych dziedzin jak np. prawo pracy.

Jeżeli będę widział, że projekt traktowany jest poważnie i działa tak jak powinien, mogę wyłożyć/dołożyć jakąś kasę na początkowe serwy/domeny itp. Jeżeli pojawi się szansa, żeby faktycznie z tym ruszyć mogę zacząć ogarniać „biznesy”.

Mogę spinać to w całość, chociaż wolałbym aby to było wspólne przedsięwzięcie 2-3 osób.

Czy to wystarczy? To już decyzja współdziałaczy ;)

Niestety potrzebny jest ktoś doświadczony to to ogarnie i zepnie od strony IT. Tak jak jeszcze napisałbym fitchery które działają, tak nie ogarniam w ogóle technologii czy architektury – czy chmura czy jakiś serwer itp.

Kończ Wać!

Panowie, mógłbym tak długo, ale jeszcze się za bardzo podniecę a to nikomu nie potrzebne ;)

Myślę, że na tyle znam świat aby domyślać się co możecie mieć w głowach.

Nie będę was jakoś mocno nawiał, to nie ma być stres, przymus, w skrócie „praca” ☺ *Ja nie szukam jeleni, inwestorów, kogoś na kim bym się mógł przejechać, a bardziej przyjaciół do wspólnej przygody.*

Jedyne co mogę powiedzieć to to, że największe firmy na świecie też tak powstawały. Jakiś szalony, pomysł, garaż i przede wszystkim grupa ludzi która w niego wierzyła i nie odpuszczała.

Także ten ;)

Miłego.